

Szkocja planuje nowe referendum niepodległościowe

5 września 2020

Premier Szkocji Nicola Sturgeon zapowiedziała, że jej rząd przygotowuje plan dotyczący ponownej organizacji referendum niepodległościowego. Władze w Londynie, świadome zmiany nastrojów wywołanej Brexitem, nie kwapią się jednak do wyrażenia na nie zgody.

Nicola Sturgeon, szkocka premier i jednocześnie przewodniczącą dążącej do niepodległości Szkockiej Partii Narodowej (SNP), o planach rządu poinformowała w swoim wystąpieniu na forum lokalnego parlamentu. „Opublikujemy projekt ustawy zawierający proponowane przez nas warunki i termin referendum, a także pytanie, jakie zadalibyśmy ludziom” – oświadczyła. Projekt ma być gotowy na początku przyszłego roku, przed majowymi wyborami do szkockiego parlamentu.

SNP ma obecnie 61 mandatów w 129-osobowej legislaturze i wraz z Zielonymi tworzy lokalną koalicję rządzącą. Nie bez związku pozostaje widoczny w sondażach wzrost poparcia społecznego dla tej partii z pobrexitowym wzrostem poparcia dla sprawy niepodległości Szkocji. Szkocka Partia Narodowa chce zagrać tą kartą i celując w samodzielną większość przedstawia majowe wybory jako prerferendum w sprawie niezależności. Oczywiście w zamyśle polityków niezależną Szkocją miałaby dalej rządzić SNP. „Sprawa niepodległości będzie dla nas najważniejszym i centralnym punktem. Brexit i sposób jego przeprowadzenia dobitnie wzmocniły konieczność uzyskania przez Szkocję niepodległości. Musimy sami kształtować naszą przyszłość i możemy wnieść dla świata wiele dobrego” – stawiała sprawę jasno premier Sturgeon w swoim wystąpieniu. Stąd właśnie zapowiedź przygotowania projektu referendum – ma ona pokazywać, że nacjonałisci jako jedyni podejmują konkretne działania w tym kierunku i to na nich

powinien głosować każdy, kto popiera szkocką niezależność. A takich osób jest coraz więcej. Sierpniowy sondaż YouGov pokazał, że za niepodległością opowiada się 53 proc. głosujących, a za dalszym członkostwem w Zjednoczonym Królestwie – 47 proc. (dla porównania: w referendum za oderwaniem się od Zjednoczonego Królestwa zagłosowało tylko 44,7 proc., zaś 55,3 proc. było przeciwnych).

Sturgeon nie może jednak wymusić referendum, potrzebuje zgody Londynu. Brytyjski premier Boris Johnson wielokrotnie dawał już do zrozumienia, że nie pozwoli na powtórne referendum. Według niego kwestia została wyjaśniona w pierwszym referendum w 2014 roku i przez co najmniej pokolenie nie powinno się do niej wracać. Zwolennicy niepodległości podkreślają jednak, że Brexit całkowicie zmienił okoliczności. Szkoci bowiem – inaczej niż Anglicy czy Walijczycy – w referendum brexitowym w zdecydowanej większości opowiedzieli się za pozostaniem Wielkiej Brytanii w UE. Wspólnota nieprzerwanie cieszy się wśród nich bardzo dużą popularnością – mimo opuszczenia jej przez Zjednoczone Królestwo przed lokalnym parlamentem cały czas powiewa unijna flaga, a lokalni urzędnicy często podkreślają swoje związki ze strukturami UE.

Szkocka Partia Narodowa stara się wykorzystać politycznie te nastroje i na fali euroentuzjazmu osiągnąć swój statutowy cel – niepodległą Szkocję. Projekt referendum jest kolejnym krokiem ku temu. Boris Johnson, świadomy rosnącej popularności obozu niepodległościowego i tego, że ograniczając się do arbitralnego traktowania sprawy szkockiej tylko go wzmocni, w ramach marchewki obiecał przedstawić w najbliższym czasie plany dużych inwestycji w Szkocji. Majowe wybory zapowiadają się więc jako bardzo ważna próba sił między Londynem a Edynburgiem.

Autorstwo: Dominik Pieniądz

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)